Nr. 362. We Lwowie, piątek dnia 5 sierpnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Dopuszczenie abiturjentów szkół realnych do studjów uniwersyteckich.

Lwów 4 sierpnia.

Minister oświaty dr. Hartel wydał następujące rozporządzenie z dnia 14 lipca b. r.:

W sprawie dopuszczenia abiturjentów szkół realnych do studjów uniwersyteckich ministerstwo oświaty powoływało w ostatnich czasach na narady mężów, zajmujących się szkolnictwem i zasięgało opinji uniwersytetów; przekonało się jednak, że zapatrywania na sprawę tę i w związku z nią na dalej idące przekształcenie szkół średnich tak są rozbieżne, iż stanowcze uregulowanie tej kwestji nie mogłoby zadowolić wszystkich wymagań.

Uznając to stosunki wydaję na razie w obrębie istniejących prawnych postanowień następujące rozporządzenie:

1. Egzamin dojrzałości uprawniający do studjów uniwersyteckich uczniów, którzy ukończyli szkołę realną, ma na przyszłość ograniczać się do egzaminu z języka łacińskiego i greckiego i z propedeutyki filozoficznej. Przy ocenianiu rezultatu egzaminu należy uwzględniać ogólne wykształcenie kandydata, wykazane w świadectwie dojrzałości ze szkoły realnej. Celem odbywania tych egzaminów ustanowione będą w miastach uniwersyteckich osobne komisje egzaminacyjne. Komisje te zgromadzają się w razie potrzeby dwa razy na rok (w marcu i październiku) i składają się: a) z krajowego inspektora szkół, do którego rejonu należą szkoły średnie w tem mieście, lub jego zastępcy jako przewodniczącego; b) z reprezentanta uniwersytetu wyznaczonego przez senat uniwersytecki; c) z nauczycieli zawodowych, wyznaczonych przez krajową radę szkolną jako egzaminatorów z wymienionych przedmiotów.

Co do zgłaszania się kandydatów i prowadzenia egzaminu należy zastosować normy obowiązujące co do egzaminów dojrzałości w gimnazjach, jednak kandydaci mogą być do tego egzaminu uzupełniającego dopuszczeni dopiero po upływie roku od złożenia egzaminu dojrzałości w szkole realnej.

Jeżeli komisja uzna wynik egzaminu jako pomyślny, należy na świadectwie dojrzałości kandydata dodać dopisek, który powołując się na niniejsze rozporządzenie ma wykazać, kiedy i z jakim skutkiem kandydat poddał się egzaminowi z wymienionych przedmiotów. Dopisek ten należy zakończyć słowami: „Egzaminowany uczynił tedy zadość przepisanym wymaganiom i utrzymuje niniejszem świadectwo dojrzałości upoważniające go do uczęszczania na uniwersytet“, następnie należy go zaopatrzyć podpisami członków komisji egzaminacyjnej i pieczęcią urzędową.

Co do powtórzenia całego egzaminu, albo egzaminu z jednego przedmiotu, obowiązują normy istniejące dla egzaminów dojrzałości w szkołach średnich. Jako taksę za egzamin winien kandydat złożyć 24 koron przed rozpoczęciem egzaminu piśmiennego.

2. Będzie rzeczą abiturjentów szkół realnych pozyskać wiadomości potrzebne do złożenia tego egzaminu w drodze prywatnego studjum. W niektórych szkołach realnych lub w niektórych gimnazjach urządzi się jednak nadobowiązkową naukę języka łacińskiego, ewentualnie i języka greckiego w miarę potrzeby i o ile zezwolą na to fundusze. Oprócz tego mogą także uniwersytety w razie potrzeby postarać się o naukę języka łacińskiego ewentualnie i greckiego celem przygotowania abiturjentów szkół realnych do tego uzupełniającego egzaminu.

3. Świadectwo dojrzałości uzyskane w szkole realnej w połączeniu z dowodem pomyślnie złożonego egzaminu uzupełniającego uprawnia do zapisania się na uniwersytet w charakterze słuchacza zwyczajnego. Studja uniwersyteckie, odbyte ewentualnie poprzednio w charakterze słuchacza nadzwyczajnego nie mogą być wliczone w przepisany czas studjów.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyka jednak uprawnień, przyznanych abiturjentom szkół realnych jako nadzwyczajnym słuchaczom wydziału filozoficznego rozporządzeniem ministerstwa z dnia 30 sierpnia 1897 roku i ich dopuszczania do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich. Rozporządzenie to wchodzi w życie z rokiem szkolnym 1904 5.

Bitwa pod Dasziczao.

Walki, które staczano w okolicach Dasziczao, były niepośledniego znaczenia epizodami wielkiej akcji, rozgrywającej się na bardzo obszernej scenie. Japończycy wywierali nacisk na całą linję, ciągnącą się od Dasziczao do Hajczeng. Korpus generała Nodzu współdziałał równocześnie z korpusem generała Oku, a chociaż sprawozdawcy wojskowi nie zwrócili dotąd należytej uwagi na to współdziałanie, zaznaczyć należy, że ono to głównie przyczyniło się do świetnych tryumfów oręża japońskiego. Postępowe jego ruchy, zmierzające w kierunku Hajczeng, przyniosły, o ile się zdaje, większą korzyść od ataków generała Oku, one bowiem sprawiły, że Rosjanie musieli „cofając się w porządku“, opuścić Dasziczao, a następnie Niuczwang.

Oto, jak się przedstawiała sytuacja, przed ich wspólnemi operacjami:

Rosjanie pragnęli przedewszystkiem utrzymać się jak najdłużej w Niuczwangu, niezmiernie dla nich cennym, ze względu na ułatwienia, jakich dostarczał przy sprowadzeniu żywności i na możność porozumienia się, choćby tylko pośrednio, z Portem Artura. Dlatego też musieli trzymać się w Dasziczao, który dzięki swemu położeniu na krzyżujących się w nim kolejach żelaznych z Niuczwangu i Portu Artura jest kluczem zamykającym dolinę Liao. Japończycy zajęli wszystkie ważniejsze wąwozy wśród pasma gór, zamykającego od wschodu wspomnianą dolinę, wywierając tym sposobem nacisk skrzydłowy na całą linję rosyjską, wydłużającą się w tył za Dasziczao, z południa na północ ku Hajczeng i Liaojang. Tym sposobem mogli ją przeciąć w każdym punkcie dla nich dogodnym. W dniu 20 lipca generał Stackelberg zajmował pozycje na południe Dasziczao naprzeciw korpusu generała Oku. Lewemu jego skrzydłu zagrażał korpus generała Nodzu, który, ukryty w wąwozie Fajling, na drodze do Siujan i Hajczeng, mógł mu odciąć odwrót. Ażeby tego dokonać, musieli Japończycy wyprzeć Rosjan stojących w Simuczeng, w którym krzyżują się wszystkie drogi, wiodące z najważniejszych punktów południowej Mandżurji, oraz z wąwozu Fajling, ciągnącego się pomiędzy dwoma gościńcami z Fengwangczeng i Siujan, które wiodą do Hajczeng. Z tego też punktu rozpoczęły się operacje.

W dniu 21 i 22 lipca, wojska generała Nodzu zaatakowały wąwóz Fajling, postępową serją marszów oskrzydlających, wypierając Rosjan z ich pozycji. Dnia 23 lipca generał Oku posuwa się naprzód, biorąc za główny cel ataku Daczepu, w środku linji Stackelberga, na prostej drodze, wiodącej z Kajping ku Dasziczao. Japończycy szkicują poruszenie oskrzydlające na prawo, ku Tanczi, tj. ku równinie, na której zbiegają się drogi z Kajping i Taczekiao, łącząc się z gościńcem, przybywającym tu z Simuczeng. Tegoż samego dnia korpus generała Nodzu zdobywa niezdolnie przez Rosjan broniony Simuczeng i równocześnie wysyła oddział ku Tanczi, ażeby wesprzeć wojska, atakujące Taczekiao. W dniu 24 lipca armja generała Oku posuwa się w kierunku Tanczi i walczy z zacięcie w tem miejscu broniącymi się Rosjanami, ale równocześnie wyrusza z Simuczeng ku Tanczi armja generała Nodzu i bierze poniekąd korpus rosyjski w dwa ognie. Generał Stackelberg uczuwa wówczas „bardzo rozumnie“ potrzebę cofnięcia się w porządku (chociaż porządek ten wiele pozostawia do życzenia, żołnierze jego bowiem uciekają w nieładzie) — Japończycy zaś w dniu 25-go lipca zajmują Dasziczao.

Wszystko odbywało się w takiż sam sposób, jak przedtem pod Kajczu: te same skombinowane operacje, ta sama względnie zacięta, a w gruncie rzeczy nieudolna obrona, toż samo cofnięcie się w „porządku“. Powtórzy się to prawdopodobnie jeszcze nie raz jeden.

MOZAJKA.

(Gudowny obraz w Leżajsku; klasztor i jego dobrodzieje; z dziejów zakonu OO. Bernardynów).

Pielgrzymka urządzona przez lwowskich OO. Bernardynów do bratniego klasztoru w Leżajsku, przywodzi na pamięć dzieje jego powstania i rozpoczęcia pracy przed trzema wiekami.

Pod koniec XVI wieku, około r. 1590 żył w Leżajsku pobożny słodownik Tomasz Michał, któremu, gdy raz zamodlony powracał do miasteczka, trzykrotnie objawiła się N. M. Panna. Wiadomość o tem rozeszła się szybko między ludem, który począł się na owem miejscu licznie gromadzić i doznawać łask przeróżnych. Biskup przemyski, Maciej Pstrokoński, na życzenie miejscowego duchowieństwa, które nie mogło podołać w posługach duchownych, wezwał OO. Bernardynów, którzy w r. 1603 oświadczyli gotowość osiedlenia się tamże. Z pomocą starosty leżajskiego Łukasza z Bnina Opalińskiego, stanął przy małym kościółku niebawem klasztor, w którym osiedlili się Ojcowie. Dzięki Opalińskiemu i innym dobrodziejom, pomyślano później o wymurowaniu świątyni, która też, wspaniała i hojnie uposażona, została poświęcona w dniu 6 października 1630 przez biskupa przemyskiego ks. Adama Nowodwor-

skiego. Kościół zbudowano tak, że zajął on owe trzy miejsca zjawienia się N. M. Panny: tam gdzie dziś ołtarz główny, gdzie ołtarz św. Bernarda Seneńskiego i gdzie obraz N. P. M. Pocieszenia, powszechnie białym nazywany, pendzla ks. Erazma, wikarego kościoła leżajskiego; obraz zasłynął cudami. Obraz ten uznany został cudownym po zbadaniu komisjonalnem przez następcę Nowodworskiego, ks. Henryka Firleja, biskupa przemyskiego 20 listopada 1634. W czasie buntu Chmielnickiego został kościół zrabowany, ale niebawem wzniósł się do dawnej świetności. Pan Kalinowski ozdabia go organem, który do najsłynniejszych w Europie się zaliczał, a był dziełem organmistrza Jana Głowińskiego, (1656) inny obywatel obdarza obrazem św. Franciszka, pendzla Corregia, a dary pobożnych sprawiają, iż kościół maluje słynny malarz lwowski Stroiński. W dniu 8 września 1752 odbyła się za zezwoleniem Benedykta XIV koronacja obrazu, której dokonał późniejszy arcybiskup lwowski, na on czas biskup przemyski, Wacław Hieronim Sierakowski; w sto lat później odnowił koronację biskup Franciszek Ksawery Wierzchlejski, również późniejszy arcypasterz. Wydana w Tarnowie r. 1856 książeczka do nabożeństwa przez OO. Bernardynów przywodzi 144 cudownych wydarzeń.

* * *

Bernardyni stanowią gałęź zakonu Braci Mniejszych *(ordo minorum)*, któremu św. Franciszek seraficki dał początek. Gdy sława św. Bernarda seneńskiego i jego towarzyszów rozeszła się po Włoszech, rychło też doszła do Polski, gdzie szczególny podziw i zapał wznieciła. Cnoty swego mistrza przejął jego uczeń i przyjaciel św. Jan Kapistran, który na życzenie Kazimierza Jagiellończyka przybył do Krakowa, witany na Kleparzu przez króla, matkę jego Zofję i kardynała Oleśnickiego, na czele nieprzeliczonych tłumów ludności. Pomieszczono go wraz z 12 towarzyszami w kamienicy Jerzego Szwarca w rynku, gdzie przebywał przez 9 miesięcy, każąc codziennie przed kościółkiem św. Wojciecha. Czterysta pięćdziesiąt lat temu, w r. 1454 poświęcono kościół pod wezwaniem św. Bernarda, od którego obserwanci polscy wzięli nazwę swego zakonu. Jan Kapistran objął klasztor w posiadanie wraz z 16 zakonnikami, wśród których było już pięciu pierwszych Polaków, a mianowicie: Franciszek Rozemberski, Bartł. Grzybowski, Bernard Bieceński, Lud. Wartski i Mikołaj Dobrzyński. Liczba zakonników szybko wzrastała, a zakon równie szybko się rozszerzał. Po Krakowie przyszła kolej na Warszawę, której klasztor pamiętny w naszych dziejach, związany jest ze wspomnieniem błogosławionego Władysława z Gielniowa, następnie na Lwów (1460). Ten ostatni klasztor również z dziejami Polski i miasta ściśle jest złączony, a zaszczytem jego są zwłoki bł. Jana z Dukli, zmarłego świątobliwie w tym klasztorze w r. 1483. Tutaj też znajdują się w skrzyneczce srebrnej cenne relikwie, prawa ręka św. Stefana, króla węgierskiego, której dowod autentyczności stwierdził gubernator Galicji z czasów Marji Teresy, hr. Auersperg. W r. 1466 utworzono już osobną prowincję polską, gdyż dotychczas należały do prowincji czesko-austrjackiej. Gdy chodziło o to, komu po rozdziale prowincji ma się dostać pieczęć prowincji austrjacko-czeskiej z wyobrażeniem Matki Boskiej, rzucono losy i pieczęć została w Polsce, w kraju czcicieli Marji.

W r. 1530 podzielono prowincje na polską i litewską.

W r. 1628 podzielono pierwotną prowincję polską na 4 prowincje, obejmujące 57 klasztorów (wielkopolska, małopolska, litewska i ruska), — pieczęć została w prowincji małopolskiej, jako macierzy zakonu.

Rodzina św. Kapistrana — inaczej jak inne zakony — prawie od początku składała się przeważnie z Polaków, przybrała nazwisko oddzielne, a nawet nieco odmienną regułę. Zakon ten posiadał ogromną sympatję ludu, a na kartach dziejów naszych po kilkakroć bardzo zaszczytnie się zapisał. *ob.*

Izba sądowa.

Lwów, 4 sierpnia.

Nielada ptaszek.

Przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. Charak, zasiadał wczoraj na ławie oskarżonych 23-letni młodzieniec, Mieczysław Karpiński, kilkakrotnie już karany za kradzież i sprzeniewierzenia. Ukończywszy zaledwie dwie klasy gimnazjalne, udał się on do Winnik, gdzie matka jego stale przebywa. Tam też poznał pewną seminarzystkę, w której zakochał się. Postanowił żenić się z nią, lecz niestety, nie miał środków na założenie własnego ogniska domowego. Udał się więc do Lwowa celem wyszukania sobie jakiegoś zatrudnienia, a że nie brakło mu sprytu, otrzymał posadę w droguerji p. Sładowskiego, któremu przedstawił się jako farmaceuta przedkładając „sfingowane“ pochlebne świadectwa. Jednakże nie długo był zatrudniony Karpiński w droguerji p. Sładkowskiego, który przekonawszy się, że obrót kasowy zmniejszył się, a przekazy za towary z prowincji nie nadchodzą i zapasy perfum i kosmetyków niespodziewanie szybko znikają, oddalił Karpińskiego po dwu tygodniach. Na drugi dzień rano zastał p. Sładowski drzwi sklepu otwarte, kasę rozbitą, w niej zaś brak 194 k. 14 h. Prócz tego zabrał złodziej zapasy towarów wartości kilkuset koron. Podejrzanego o spełnienie tej kradzieży Karpińskiego, aresztowano w Chyrowie, a przeprowadzona rewizja, w czasie której znaleziono u niego część towarów, uzasadniła podejrzenia. Wdrożono więc śledztwo, podczas którego wyszły na jaw i inne sprawki sprytnego „farmaceuty“. W czasie bowiem pobytu w droguerji p. Słakowskiego skradł on w kawiarni wiedeńskiej kapelusz i płaszcz. Dopuścił się także kradzieży rozmaitych towarów na szkodę właściciela droguerji w Oświęcimiu, a w Jarosławiu ponaciągał rozmaitych kupców. W końcu ścigają go sądy pruskie za kradzieże, popełnione w Sztuttgarcie.

Po przeprowadzonem postępowaniu dowodowem trybunał skazał Karpińskiego na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Oskarżony wyrok przyjął.

Wojna Japonji z Rosją.

Korsarstwo Rosji.

Waszyngton. Departament państwowy prowadzi z różnymi zastępcami swymi za granicą bezustanną wymianę depesz w sprawie zajęcia okrętów i niszczenia amerykańskich towarów na pełnem morzu przez Rosję. Departament nie jest jednak w możności wyraźnego określenia swego zasadniczego stanowiska wobec sprawy konfiskat. Wymiana depesz ogranicza się nietylko na Waszyngton i Petersburg, ponieważ departament państwowy pragnie dowiedzieć się o zamiarach tych rządów, których żegluga najbardziej ucierpiała. Sądzą, że w fakcie, iż angielskie i niemieckie firmy straciły okręty, amerykańskie zaś tylko towar, szukać należy wytłómaczenia tego, że rząd Stanów Zjednoczonych postępuje spokojniej, aniżeliby to było w razie przeciwnym. Pod żadnym jednak warunkiem departament państwowy nie odstąpi od zasady, że środki żywności, o ile nie są przeznaczone bezpośrednio dla wojska lub floty stron prowadzących wojnę, nie mogą być uważane za kotrabandę wojenną. Stanowisko Anglji, które zaznaczyło się tem, że podczas wojny transwaalskiej Anglja zapłaciła odszkodowanie za skonfiskowane przez nią amerykańskie środki żywności, daje dostateczną rękojmię, że Stany Zjednoczone zyskają wystarczające poparcie w celu zmuszenia Rosji do zaniechania dalszych konfiskat środków żywności z Ameryki, wysłanych do Chin, a nawet i takich amerykańskich środków żywności, które są przeznaczone dla poszczególnych osób w Japonji i podczas trwania wojny odeszły, jeżeli nie zostało udowodnionem, że środki te są przeznaczone dla wojska. Departament nie zamierza więcej poruszać sprawy konfiskaty okrętu „Ardowa“

Stambuł. Porta poczyniła za pośrednictwem swej ambasady w Petersburgu przedstawienie w sprawie przejazdu rosyjskich okrętów floty ochotniczej przez cieśninę morską na przyszłość, podnosząc swoją odpowiedzialność w tej mierze.

Bezobrazow komendantem Portu Artura.

Paryż. (Tel. wł.). *Matin* donosi, że wiceadmirał Bezobrazow, dotychczasowy komendant eskadry władywostockiej, przedostał się na okręcie „Porucznik Burakow“ o którego wycieczce z oblężonej twierdzy doniosły telegramy, do Portu Artura i objął komendę nad blokowaną tam eskadrą. Okrętami eskadry władywostockiej, dowodzi obecnie admirał Jessen.

Głód w armji rosyjskiej.

Londyn. Pisma angielskie stwierdzają, że wojska rosyjskie pod wodzą Kuropatkina formalnie umierają z głodu. W ostatnich 48 godzinach żołnierze nie otrzymali ani kawałka chleba, oficerowie jedynie otrzymali po małej porcji cukru. Ogólny panuje brak chleba i mięsa, gdyż pociągi z prowiantami wcale nie nadchodzą do armji Kuropatkina, która od strony Mukdenu jest formalnie odciętą.

Z pola walki.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Haiczengu pod datą dzisiejszą: Oczekiwane jest ogólne starcie na wszystkich punktach w okolicy Haiczengu z ośmiu dywizjami pod wodzą generałów Oku i Nodzu.

Paryż. *Petite Parisienne* donosi z Petersburga, że 20.000 Japończyków wylądowało w Inkou i maszeruje pospiesznie na Liaojan. W Niuczwangu pozostawiono stałą załogę.

Z Portu Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu: Parowiec „Fuczau“, przybyły z Niuczwanu, zabrał na swój pokład, niedaleko Czifu, 7 mężczyzn, 4 kobiety i 1 chłopca z dżonki, która 2 sierpnia opuściła Port Artura. Zbiegowie donoszą, że krwawą walkę stoczono koło wzgórza „Wilka“ na północ od Portu Artura. Japończycy zostali z 7 wzgórz wyparci. Ośm pociągów kolejowych przewoziło rannych do miasta. Liczba rannych jest tak wielka, że musiano użyć wszystkich środków przewozowych. Zbiegowie potwierdzają, że zacięta walka osłabła w nocy na 28 lipca, ale trwa dalej. Rosyjska flota, która nad ranem wróciła z wycieczki wywiadowczej, ostrzeliwała Japończyków, tak, że nie mogli posunąć się naprzód. Przybyli do Czifu Chińczycy opowiadają, że Japończycy zajęli już byli dwa forty na wschodniem wybrzeżu, gdzie załoga była słabą, musieli jednak później stanowiska te opuścić, ponieważ z innych pozycyj zostali wyparci.

Berlin. Specjalny korespondent *Berl. Local Anzeigera* zamieszcza depeszę z Czifu, że atak ostateczny na Port Artura jest naznaczony na dzień 4 b. m. tj. na dziś. W dniu 2 sierpnia przybyło do Czifu 2000 osób cywilnych: mężczyzn, kobiet i dzieci z Portu Artura za pozwoleniem komendanta twierdzy i komendanta japońskich wojsk oblężniczych. Owi zbiegowie opowiadają, że dnia 1 b. m. odbyła się straszna bitwa, w której Japończycy stracili około 15.000 ludzi w rannych i zabitych, Rosjanie zaś przeszło 5.000 ludzi. Japończycy przecież w końcu zwyciężyli i zdobyli dwa forty, na których umieścili wielkie działa oblężnicze, z pomocą których wzięli pod ogień działowy wszystkie ważniejsze pozycje rosyjskie. Zbiegowie twierdzą, że Port Artura jest niechybnie dla Rosjan stracony. Wczoraj rano, t. j. 3 b. m. słyszano od samego świtu huk strzałów działowych od strony Portu Artura.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł. Ormjańsko-gregorjański patryarcha Ormanian poczynił wczoraj u Porty energiczne kroki w sprawie aresztowanych Ormjan. Porta oskarża ormjańsko-gregorjańskiego biskupa w Musz, że podburza ludność ormjańską.

Stambuł. Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że ormiańsko-gregorjańscy arcybiskupi Saragian z Ameryki i Alvagian z Ind

którzy byli u ministra Delcassego na posłuchaniu, odbędą podróż okrężną po wszystkich mocarstwach europejskich celem zwrócenia uwagi państw na położenie Ormian w Turcji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Strejk robotników naftowych.

Borysław. Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie. Aresztowano jednego robotnika za obrazę władzy wojskowej, drugiego jako podejrzanego o zamiar złośliwego uszkodzenia rezerwoarów „Petrolei".

Zatarg Watykanu z Francją.

Paryż. *Figaro* dowiaduje się z Rzymu, że święte Officjum wydało wczoraj ostateczne zarządzenie w sprawie biskupa z Lavalu. Obiega pogłoska, że cesarz Wilhelm przybędzie z końcem września do Rzymu i że jego odwiedziny dotyczyć będą sprawy utworzenia niemieckiej ambasady przy Watykanie.

Matin donosi z Rzymu, że po ogłoszeniu dokumentów, odnoszących się do zatargu Stolicy apostolskiej z Francją, wyszle Stolica apostolska okólnik z protestem do wszystkich mocarstw za pośrednictwem nuncjatur.

Bezwątpienia także papież poruszy tę sprawę w alokucji z okazji przyjęcia kardynałów w rocznicę wstąpienia na Stolicę apostolską. Zaprzeczają wiadomości, jakoby kongregacja propagandy wystosowała do instytucyj duchownych na Wschodzie okólnik, z wezwaniem, by na przyszłość wzywały w razie potrzeby interwencji konsulów dotyczącej narodowości.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Wczorajsze posiedzenie izby gmin trwało do samego rana, ponieważ deputowani liberalni zaciętą opozycją zwalczyć pragnęli rozmaite przedłożenia, które rząd przed końcem sesji chciał w izbie załatwić. Rezolucję w sprawie udzielenia subwencji towarzystwu „Cunarda", ostatecznie przyjęto, stosownie do ugody, zawartej między rządem a „Cunardem", pomimo, że liberali zwalczali subwencję, uważając warunki, przyznane towarzystwu za zbyt korzystne i nie konieczne w obec tego, że atlantycki trust okrętowy rozbił się.

Stracenie rewolucjonistki rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.). Córka znanego w Petersburgu lekarza, panna Mierzejewska, zamknięta w twierdzy szlüsselburskurskiej za podburzanie żołnierzy rosyjskich do złamania dyscypliny, została w twierdzy tej powieszoną. Panna Mierzejewska należała do tych pań, które w zimowym pałacu carskim zajmowały się pod przewodnictwem carowej przygotowaniem opatrunków, bandaży itp. dla armji rosyjskiej. Carowa poleciła pannie Mierzejewskiej, aby się zajęła pakowaniem i wysyłką książek dla żołnierzy rosyjskich na dalekim Wschodzie. W posyłkach tych policja wykryła broszury, wzywające żołnierzy do oporu i do niesłuchania rozkazów przełożonych. Broszury te miała dodawać do posyłek Mierzejewska. Aresztowano ją więc przed dwoma miesiącami i zamknięto w Schlüsselburgu, a niedawno stracono. Egzekucja odbyła się w zupełnej tajemnicy, a nawet urzędowy dziennik nie zamieścił o niej ani słowa.

Podróże cesarza.

Marienbad. (Tel. wł.). Tutejszy urząd gminny otrzymał urzędowe zawiadomienie, że cesarz przybędzie tu dnia 16 b. m. we wtorek, a następnego dnia, w środę rano wyjedzie do Karlsbadu.

Gastein. Król saski Jerzy odjedzie stąd jutro o godznie 8·15 rano do Lend, gdzie nastąpi spotkanie z cesarzem Franciszkiem Józefem, poczem obaj monarchowie udadzą się osobnym pociągiem dworskim do Salcburga.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich, zwołane przez pp. Grossa i Derschattę, odbędzie się nie w niedzielę, lecz już w sobotę.

KRONIKA.

Lwów 4 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +22° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał dzisiaj rano pociągiem błyskawicznym w sprawach urzędowych do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni.

Czterdziesta rocznica stracenia. Jutro, w piątek, jako w 40 rocznicę stracenia przez katów moskiewskich w Warszawie pięciu członków Rządu narodowego, odbędzie się w kościele OO. Dominikanów o godzinie 9 rano staraniem młodzieży Stow. „Gwiazda" uroczyste żałobne nabożeństwo.

Wieczorem o godzinie 8 odbędzie się zebranie pod kaplicą pamiątkową na Wulce.

W urocze Tatry. W sobotę dnia 6 bm. wyrusza o godzinie 5·20 popołudniu (czas kolejowy) wycieczka do Zakopanego, która powróci do Lwowa w środę 10 bm. o godzinie 6·40 rano. Szczegółowy program tej wycieczki wyszedł już z druku w formie książeczki i zawiera prócz szczegółowych informacji, dotyczących przygotowań, zachowanie się wycieczkowców we Lwowie, w drodze i w Zakopanem, dokładne opisy projektowanych wycieczek, rozkład jazdy, cennik bufetowy, taryfę furek w Zakopanem, a w końcu afisz przedstawienia teatru włościańskiego. Program ten otrzymać można bezpłatnie w biurze komitetu (pasaż Mikolascha) wieczorem. Akademicy z łona komitetu zamierzają rozdawać go w handlach i kawiarniach.

Z kolonji wakacyjnej. Powrót I serji uczniów przebywających na kolonji wakacyjnej chłopców w Hucie korosteńskiej nastąpi w sobotę dnia 6 sierpnia br. o godzinie 1·10 popołudniu. Rodzice i opiekunowie zechcą się jawić w tym czasie na dworcu głównym, celem odebrania swych dzieci. Druga serja wyjeżdża tego samego dnia tj. 6 sierpnia o godzinie 6·45 rano. Uczniowie przyjęci na drugą serję, zgłoszą się na dworcu głównym u kierownika kolonji na pół godziny przed odejściem pociągu.

= **Ulica 29 listopada,** na obszarze od ulicy Leona Sapiehy do ul. Szymonowiczów, dotąd prywatna, została już tak dalece uporządkowaną, że w myśl ustawy budowniczej gmina przyjąć ją może już za ulicę publiczną i swoim kosztem ją konserwować. Wczoraj też powziął magistrat w tym kierunku przychylną uchwałę.

= **Z ratusza.** Ferje zapanowały w gmachu ratuszowym w całej pełni. Posiedzenia komisyjne zwoływane nie udają się dla braku kompletu; sekcje także prawie całkowicie zawiesiły swe prace; jako tako trzyma się jeszcze sekcja techniczna, która w tym tygodniu zebrała się bodaj w bardzo skąpym komplecie; sekcja organizacyjna w zeszłym tygodniu uchwaliła, że następne posiedzenie ma być zwołane dopiero we wrześniu; sekcja finansowa, dobroczynna i targowa nawet nie próbują się zebrać, gdyż członkowie ich niemal wszyscy otrzymali urlop.

= **Subwencja.** Magistrat uchwalił wypła-

(59)

Pod krzyżem.

Koniec tej sceny był taki, że nazajutrz wróciłem i czołgając się u nóg narzeczonej błagałem ją o przebaczenie za moją wczorajszą gwałtowność i poprawę obiecałem. Nie miałem innego wyboru; kochałem ją jak warjat i nie mogłem żyć bez jej widoku, jej uśmiechu i jej pocałunków. Kiedyśmy się już pogodzili, próbowałem raz jeszcze przemówić do jej serca:

— Daj się uprosić Ellen. Powiedz kiedy? nie w maju dopiero? tak długo nie każesz mi czekać?

Widziałem, że zaczynała się chwiać, ale nie uległa.

— Pierwej muszę się przekonać, czy się naprawdę poprawiłeś — rzekła — potem zobaczymy.

— Nie mogę się więcej upokorzyć, niż to przed chwilą uczyniłem... Jeśli ci to nie wystarcza, wiedz, że ani ja, ani nikt nic więcej uczynić by nie był w stanie. Dobranoc ci Heleno.

Wracając do domu nie wiedziałem znowu, czy to, co dla niej czuję, miłością jest, czy nienawiścią. Ale w tej chwili była to chyba nienawiść.

XIX.

Zaraz po Bożem narodzeniu rodzinę Strадnitzów spotkała niespodzianka. Chociaż zupełnie niespodziewanie przyszła; od czasu jak w jesieni Paweł w Paryżu bawił, za często otrzymywał listy z paryskim stemplem, aby to uwagi rodziny nie zwróciło. A kiedy na Boże narodzenie do Paryża się wybrał i tam święta spędził, cel tej podróży dla nikogo już nie był tajemnicą.

— Boję się, że się z tą paryską kokietką ożeni — mówiła Ada. — Nie byłby to bardzo pożądany wybór.

Ellen wzruszyła na to ramionami.

— Na następczynię księżnej Raszunin każda panna jest jeszcze za dobrą — zauważyła lekceważąco.

Paweł wrócił i oświadczył rodzicom, że się z panną de la Fourrière zaręczył i że narzeczona jego z ojcem z początkiem stycznia do Wiednia przybędzie i cały tydzień zabawi, aby z przyszłą rodziną bliższą zawrzeć znajomość. Rzeczywiście ojciec z córką przybyli zaraz po Nowym roku do Wiednia i zajechali do jednego z najbliżej mieszkania Stradnitzów położonych hoteli. Pan de la Fourrière okazał się wytrawnym światowcem, który mało mówił, a wiele obserwował. Nie można mu było nic zarzucić, ale też i nie wzbudzał zaufania; jego lodowata grzeczność, nie przekraczająca nigdy pewnych granic, mroziła wszelkie objawy serdeczności. Należał do kategorji ludzi, którzy zawsze pozostają obcymi.

Inną była zupełnie Estella de la Fourrière. Przyjechała z mocnem postanowieniem oczarowania całej rodziny Pawła i starała się wszelkiemi siłami tego dokonać. Cały dom został przewrócony do góry nogami z powodu tych odwiedzin. Estella chciała wszystko widzieć i cały dzień prawie spędzano po za domem, rzadko tylko wracano do domu na obiady i kolacje, przetrząsano sklepy, spieszono bez wytchnienia z jednego miejsca na drugie, z jednej rozrywki w drugą. Młoda Paryżanka miała żywe srebro w żyłach, żądzę wrażeń i wytrzymałość na zmęczenie zadziwiającą w tak filigranowej osóbce. Nigdy jej nie było dosyć — a przytem śmiała się, paplała tak, że, słuchając jej, kręciło się w głowie. Nie rozumiała ani słowa po niemiecku, a mama ani słowa po francusku. Ale mimo to potrafiła jej się Estella tak przypochlebić, że mama wkrótce uznała się za zwyciężoną i narzeczoną syna szczerze polubiła. Ada, która już łóżko opuściła i do domu męża powróciła, zajmowała się gościem wiele, ale Estella jej się nie podobała.

— Ona jest nieszczera, a przytem nieświadomie zepsuta, — mówiła. — Kiedy niema mężczyzn w towarzystwie przestaje na siebie uważać i mówi rzeczy, o których panna w jej wieku nawet wiedzieć nie powinna. Mężczyzna jest dla niej wszystkiem na świecie.

— Nie znam mniej sympatycznej dziewczyny od tej Estelli — zauważyła Ellen.

— Dla mnie jest wprost wstrętną — rzekłem.

Ellen spojrzała na mnie karcąco. Była nieprzyjaciółką zbyt skrajnych zapatrywań. Zato Ada odpowiedziała:

— To mnie dziwi. Panom podoba się ogólnie.

— Mnie nie. — odparłem.

W rzeczywistości obecność narzeczonej Pawła męczyła mnie. Wobec profesora zachowywała się jak wzór uległego dziecka i wobec narzeczonego, zwłaszcza w obecności rodziców ze skromną powściągliwością, a na Jerzego nie zwracała zupełnie uwagi. W Paryżu znała tylu ludzi na włos jemu podobnych, a przytem jako żonaty nie interesował jej. Za to mnie obserwowała z natarczywą ciekawością. (Ciąg dalszy nastąpi).

cić gal. zakładowi ciemnych subwencję na rok bieżący w kwocie 1500 koron.

= **Gmina Zniesienie** po ostatnim pożarze w pobliżu fabryki Baczewskiego wniosła do magistratu lwowskiego podanie o udzielenie jej na czas pory letniej klucza od hydrantu wodociągowego, znajdującego się przy rogatce żółkiewskiej; jak wiadomo, z hydrantu tego podczas pożaru na Zniesieniu, pozwolił prezydent Lwowa wyjątkowo brać wodę do sikawek straży lwowskiej i zniesieńskiej, aby ułatwić gaszenie. Owóż gmina Zniesienie pragnęła uzyskać pozwolenie na używanie tej wody z terytorjum lwowskiego na każdy wypadek. Magistrat jednak i sekcja finansowa odmownie oświadczyły się w tej sprawie, podnosząc słusznie, że Lwów nie miałby żadnej kontroli w tym kierunku, a łatwo stačby się mogło, że obywatele ze Zniesienia obficie pobieraliby wodę z tego hydranta, do codziennych potrzeb, nic za to w zamian miastu naszemu nie dając. Trudno zaś, by Lwów jeszcze dopłacał do tego cudzego interesu, ustanawiając straż przy hydrancie. Przeto też dobry pomysł obywateli zniesieńskich nie będzie urzeczywistniony.

Szkarlatyna. Z fizykatu otrzymujemy następujące doniesienie: W powiecie gródeckim sprawdzono urzędownie w gminie Dąbrowica epidemję szkarlatyny.

Starostwo gródeckie zwraca uwagę publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

Tyfus brzuszny z zakładzie kulparkowskim. W wczorajszem wydaniu popołudniowem podaliśmy w krótkiej notatce kronikarskiej wiadomość o komisyjnem stwierdzeniu pojawienia się tyfusu brzusznego, a nie, jak początkowo przypuszczano, tyfusu plamistego. Jednakże do notatki tej wkradła się pomyłka, polegająca na błędnych informacjach. Wprawdzie z polecenia namiestnictwa stan rzeczy zbadali: radca cesarski dr. Lachowicz, jako inspektor sanitarny i dr. Obtułowicz, jako starszy lekarz powiatowy, jednak niezależnie zupełnie od tej komisji i w innym czasie dokonał badania z polecenia wydziału krajowego prymarjusz oddziału I chorób wewnętrznych szpitala krajowego, radca rządu dr. Opolski, przy współudziale p. Jasińskiego administracyjnego lustratora szpitali krajowych.

Wyniki szczegółowych jego dochodzeń streszczają się w następujących punktach:

Jest wprawdzie faktem, że kanalizacja zakładu kulparkowskiego jest wadliwą, lecz bezpośrednią przyczyną wybuchu endemji, która panuje tam od marca br. dla tyfusu, a od roku zeszłego dla dyzenterji, nie było zanieczyszczenie wody, jakoby przez kanały kloaczne, albowiem w właściwem tego słowa znaczeniu kanałów kloacznych zakład dotychczas nie posiada. Najpoprawniejszą kanalizację Kulparków otrzyma dopiero przy okazji budowy pawilonów. Bądź co bądź, przyczyny wybuchu chorób wymienionych nie należy szukać w tamtejszej wodzie, chociaż nie jest ona także bez zarzutu pod względem chemicznym i bakterjologicznym, ale w każdym razie zarazków durowych i czerwonki nie zawiera z całą pewnością.

Natomiast przyczyny trzymania się trwałego w Kulparkowie i szerzenia tych dwóch chorób zakaźnych, należy upatrywać w innych momentach, których stwierdzenie doprowadzi też do doszczętnego stłumienia złego.

Pogłoska zaś o tyfusie plamistym wyszła od lekarzy zakładowych, którzy niewłaściwie pojmując u jednego chorego pewien szczegół djagnostycznoróżniczkowy, w doniesieniu do Wydziału krajowego tyfus brzuszny zadeklarowali jako tyfus plamisty.

W dniu 30 z. m., w którym dr. Opolski badał stan rzeczy, było w leczeniu 13 chorych dyzenterycznych i 15 tyfusowych.

Ze zdrojowisk. Siódma lista kuracjuszów w zakładzie wodoleczniczym dra Schweinburga w Zukmantel na Śląsku, wykazuje 321 osób.

Echa zbrodni chojnickiej. Donoszą z Chojnic, że śledztwo, wdrożone przeciw rodzinie Bergów i Maslowowi, na których rzucono podejrzenie o udział w tajemniczem zamordowaniu gimnazjalisty Wintera, prokuratorja umorzyła.

Polacy w wojnie. W ostatnim ogłoszonym spisie zabitych i rannych przy przełęczy Siaokanling i pod Tasziczao, znajdują się nazwiska polskie. Zabici zostali: sztabs-kapitan Gustaw Lund, kapitan Stanisław Klimowicz, sztabs-kapitan Piotr Serdanowski i podporucznik Czesław Onuszkiewicz-Jacyno; ranieni: kapitan Antoni Wierzbicki, kapitan Aleksander Bereźnicki, porucznik Eugenjusz Gostymiński, pułkownik Włodzimierz Smoleński i porucznik Mikołaj Grocholski.

Ślad Andrée'go. Z Chrystjanji donoszą, że, według prywatnej wiadomości gazety *Verdens Gang*, pewien kapitan z Tromsoe znalazł na małej wysepce na północ od Szpicbergu, butelkę z listem śmiałego podróżnika, który 11 lipca 1898 roku z dwoma towarzyszami puścił się balonem do bieguna północnego. Bliższych szczegółów, zawartych w liście, spodziewać się można dopiero po upływie miesiąca.

Podobne wiadomości zjawiały się już bardzo często. Zazwyczaj pokazywało się, iż wieści pochodziły od później wysłanych ekspedycyj. Ostatnie doniesienie brzmi jednak tak stanowczo, że z ciekawością oczekiwać można dalszych szczegółów.

Zamach na posterunek wojskowy. Wrocław. (Tel.) Jak donoszą z Świdnicy wczoraj w nocy na żołnierza, stojącego na warcie przy prochowni w Boegendorf, strzelił ktoś ze strzelby i zranił go w lewą łopatkę. Zbrodniarza dotychczas nie wykryto.

Sprzeniewierzenie. Akwizgran. (Tel. wł.) W tutejszej miejskiej kasie ubogich odkryto brak 85 000 marek. Kasjera aresztowano.

Kradzież. Rochew. (Tel.) (Gub. twerska). W cerkwi okowickiej, stojącej w środku miasta, skradziono ubiegłej nocy cenną ewangelję, srebrne przedmioty, krzyż z ołtarza i obrazy świętych.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 4 sierpnia. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 9·60 do 9·80, pszenica nowa od 9·— do 9·25, żyto gotowe od 6·70 do 6·90, żyto nowe od 6·40 do 6·60, owies obroczny gotowy od 6·75 do 7·—, owies obroczny nowy od 5·75 do 6·25, jęczmień pastewny od —·— do —·—, jęczmień browarniany od 6·30 do 6·75, rzepak od 8·75 do 9·25, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 7·— do 7·75, groch do gotowania od 7·50 do 9·—, wyka od 6·— do 6·50, bobik od 6·25 do 6·50, hreczka od 8·75 do 9·50, kukurydza nowa od —·— do ·—, kukurydza stara od —·— do ·—, chmiel za 50 kilo nowy od 180·— do 190·—, stary od —·—, do —·—, koniczyna czerwona od 65·— do 70·—, koniczyna biała od 55·— do 60·—, koniczyna szwedzka od 45·— do 55·—, tymotka od 41·— do 41·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 41·— do 41·50, ekskontyngentow. od 13·25 do 13·50.

Wobec haussy na targu budapeszteńskim wskutek zakazu wywozu kukurydzy z Rumunji ceny pszenicy u nas są wyższe, niemniej kukurydza uzyskała zwyżkę znaczną,

Co do żyta usposobienie stale dobre, ceny jednak nie wykazują żadnych zmian.

Owies również wykazuje zwyżkę cen.

Strączkowe na paszę wskutek silnego popytu podrożały.

— **Wiedeń** 4 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica stara 10·50 do 11·75, pszenica nowa 11·45 do 11·70, Żyto 8·25 do 8·50, Kukurydza 7·40 do 7·60, Owies 7·50 do 7·70, Rzepak 11·10 do 11·30. Pogoda: gorąeo.

— **Budapeszt** 4 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów Pszenica na październik od 10·61 do 10·62, na kwiecień 10·90 do 10·91; żyto na październik 8·23 do 8·24, na kwiecień 8·51 do 8·53; owies na październik 7·21 do 7·22, na kwiecień 7·49 do 7·60; kukurydza na sierpień 6·99 do 7·00, na wrzesień 7·05 do 7·06, na maj 7·21 do 7·22; Rzepak na sierpień od 10·85 do 10·95 Oferty na pszenice mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: upał.

— **Wiedeń** 4 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 638·50. Akcje węg. Zakł. kred. 751·50, Akcje Angiobanku 278·—. Akcje Unionbanku 516·—, Akcje Laenderbanku 424·50 Akcje Bankvereinu 514·—, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 632·—, Akcje kolei połudn. 83·50, Kolei Elbethsk. 420·—, Acje kolei Północnej 5415, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 433·75, Akcje Rima Muranji 490·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2244·—, Akcie fabryki broni 485·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1034. Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 99·35, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·05, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·20, 4 i pół proc listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 127·25, Marki 117·30. Ruble 252·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.